Nr. 212. **Piątek 16. Września 1864.** **Rok III.**

Wychodzi codziennie między 2. a 3. godziną z południa.

Przedpłata wynosi:

		kwartalnie	miesięcznie
	MIEJSCOWA we Lwowie	3 złr. 75 ct.	1 złr. 30 ct
Z przes. poczt.	w państwie austrjack	4 „ 80 „	1 „ 60 „
	do Prus	4 tal.	1 tal. 10 sg
	„ Rzeszy niemieck.	5 „	1 „ 90 „
	„ Szwecji i Danii	6 „	2 „
	„ Francji	20 frank.	7 frank.
	„ Anglii i Belgii	17 „	6 „
	„ Włoch i Szwajcarii	23 „	„
	„ Turcji i ks. Nadd	17 „	6 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:

Bióro Administracji „GAZETY NARODOWEJ“, przy ulicy Wałowej pod l. 285 m., tudzież wszystkie urzędy pocztowe austrjackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stęplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie p. Ludwik Plonski w Paryżu, Boivard du prince Eugen 59.

LISTY wszelkie winny być przesyłane franco. LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. RĘKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Obecne położenie.

W ostatnich dniach nie było prawie żadnej zmiany w sytuacji politycznej. Układy pokojowe z Danią napotykają ciągle na znaczne trudności. Obce mocarstwa nie mięszają się wprawdzie w te układy bezpośrednio, ale zachęcają Danię do energicznego występowania. Ale jeszcze większe trudności powstaną, skoro raz pokój przyjdzie do skutku. Zachodnie mocarstwa, gdy Dania odstąpi Szlezwiku, nie dozwalają Prusom i Austrji rozporządzić tem księztwem bez konferencji europejskiej, a bundestag znowu prawo rozporządzenia Holsztynem i Lauenburgiem uważa jako wyłącznie jemu przypadające. W takich okolicznościach Prusy ubiegają się i o przyjaźń mniejszych dworów niemieckich, i o przyjaźń dworu francuskiego. Wizyty króla pruskiego po południowych Niemczech, które po przeglądzie wojsk w Berlinie dalej ma kontynować, mają na celu pojednanie się z południowemi dworami Niemiec, a przytem i zbliżenie się do Francji.

O owych tak rozległych planach zaborczych pana ministra Bismarka słychać już teraz coraz to mniej, a już i organa jego odzywają się tylko z pretensjami do Lauenburgu. Jak rzeczy obecnie stoją, niema prawie widoku dla Prus zaboru Szlezwiku i Holsztynu. Już nawet poczynają się zgadzać na uznanie ks. Augustenburga, jeżli tenże stanie się krzywoprzysięzcą i cofnie demokratyczną konstytucję z r. 1848, którą dobrowolnie zaprzysiągł, a przywróci dawne instytucje stanowe. Co uczyni ks. Augustenburg?... Już inspirowane przez niego głosy dziennikarskie radzą narodowi w Szlezwik-Holsztynie, aby oświadczył się teraz za cofnięciem tej konstytucji, a później, gdy będzie książę Augustenburg już istotnym panującym w księztwach, nada ją znowu. Wkrótce odezwą się pewne manifestacje w tym kierunku a później manifest księcia, iż idąc za wolą narodu przyjął warunek nałożony mu, i cofnął zaprzysiężoną ustawę — na przyszłym zaś sejmie stanowym naród sam to cofnięcie może albo uznać albo odrzucić! I rzecz będzie skończona, a demokracja niemiecka z swym demokratycznym księciem wyjdzie przewybornie z całej tej sprawy!

Gdy sprawa duńsko-niemiecka podobny bierze zwrot, druga sprawa europejska, włoska, w zupełnej jest obecnie stagnacji, przynajmniej pozornie. Wiedeńskie dzienniki prowadziły polemikę, czy Austrja ma uznać lub nie uznać królestwa Włoskiego. Obiedwie *Pressy* oświadczyły się za uznaniem. *Botschafter* i *Vaterland* dowodziły, że uznanie najmniejszej korzyści nie przyniesie Austrji, przeciwnie ją osłabi. Że Francja w tym kierunku usiłuje działać i chciałaby skłonić Austrję do uznania, zdaje się być bardzo prawdopodobnem. Francji chodzi o umożliwienie kongresu, tak by cesarz Austrji mógł wziąść w nim udział obok króla włoskiego. Wiedeńskie zaś dzienniki, piszące za uznaniem, chciałyby tym sposobem wykazać, iż Austrja po tranzakcji z królestwem Włoskiem, mogłaby się zupełnie obejść bez przymierza z Prusami i Moskwą i nie potrzebowałaby gwarancji swych posiadłości, ani pomocy tych mocarstw w razie wojny. Uznanie królestwa Włoskiego ma być daleko mniejszem niebezpieczeństwem dla Austrji, niż wzrost potęgi pruskiej w Niemczech przez zabór Szlezwik-Holsztynu. Ale Austrja uznałaby wtedy dopiero Włochy, gdyby te zrzekły się wszelkiego prawa tak do Rzymu jak do Wenecji. Czy uczyni to gabinet włoski, a nawet czy uczynić może?... Aby to umożliwić, ma cesarz Napoleon doradzać utworzenia nowego, konserwatywnego ministerstwa, rozwiązania Izb, a potem wybory nowe, coby było dla Austrji rękojmią, iż rząd włoski w tym kierunku postępować będzie. W ogóle powiedzieć można, iż roboty w sprawie włoskiej okryte są dotąd tajemniczością. Widzimy, iż się coś przygotowuje, iż nastąpią pewne zmiany frontu, ale wszystko to jest dotąd w pertraktacji dyplomatycznej, nic jeszcze nie objawiło się faktami.

Przegląd polityczny.

W dziennikach **wiedeńskich** trwa ciągle dyskusja nad świeżo ogłoszonym programem „stronnictwa pojednawczego na Węgrzech“. Są to rozprawy bezowocne, bo dotąd nie ma takiego stronnictwa. Program wyszedł od kilku ludzi prywatnych, a rząd p. Schmerlinga uważa go za opozycyjny; nie dozwolono przeto nikomu z węgierskiej kancelarji nadwornej, aby brał udział w tych manifestacjach. Hr. Zichy nie mógł zwyciężyć w Radzie ministrów, i znowu nie ma mowy o zwołaniu sejmu peszteńskiego.

W Wenecji ukończono śledztwo z aresztowanymi w lipcu i sierpniu. Obwinionych oddano pod sąd wojenny na wyspie St. Giorgio Maggiore. Brygantyzm wzmaga się we włoskich prowincjach Austrji, i słychać o zamiarze zaprowadzenia tam sądów doraźnych. W niższej Austrji zaś uznano potrzebę pomnożenia żandarmerji.

Dzisiaj nadeszłe z Wiednia dzienniki ogłaszają patent, którym Najj. Pan zwołuje sejm dalmatyński na d. 26. września.

Synod karłowicki uchwalił wyłączenie Rumunów z pod hierarchii serbskiej. Nic dziwnego w tym separatyzmie, ale w łonie samych Rumunów objawiła się żądza rozdrobnienia hierarchicznego. W Czerniowcach wyszła broszura, w której Rumuni bukowińscy oświadczają, iż nie chcą należeć pod zwierzchnictwo arcybiskupa siedmiogrodzkiego, lecz żądają dla Bukowiny osobnego arcybiskupstwa z dwoma sufraganami. Taka jest jedność kościoła dysunickiego w Austrji.

Donosiliśmy niedawno, że urząd **wirtembergski** w Tettnang utrudnił znacznie wolną komunikację z powodu przybycia carowej nad jeziorem Boden. Rząd szwajcarski, otrzymawszy o tem uwiadomienie, postanowił poczynić u rządu wirtembergskiego stosowne kroki dla zniesienia tego stanu wyjątkowego, niemającego żadnych prawnych powodów.

Rząd **szwajcarski** upominał się za pewnym młodem mieszkańcem Zurychu, którego przemocą wciągnięto w szeregi armii północnej amerykańskiej. Rada więc związkowa obecnie donosi, iż jej wezwaniu zadosyć uczyniono, i że uwolniony z wojska amerykańskiego, powraca do ojczyzny. *Bundesblatt* zamieszcza ostrzeżenie kancelarji związkowej przeciw emigrowaniu teraz do Ameryki. Ostrzega nawet tych, którzy chcą wstąpić do wojska amerykańskiego, ponieważ ajenci oszukują zwerbowanego często o większą część pieniędzy, danych mu na rękę. Nawet obywatele szwajcarscy bywają uwodzeni przez niesumiennych ajentów, którzy ich oddają na pastwę werbującym.

Szwajcarski poseł w Wiedniu zawiadomił, iż hr. Rechberg oświadczył, że nic nie wie o zamiarze wydalenia 1.000 do 1.200 Polaków z Austrji do Szwajcarji. Pomimo tego codziennie przybywa do Szwajcarji wielu Polaków, po większej części z Austrji.

Ze **Szwecji** nie ma żadnych ważniejszych doniesień. *Gotlands-Tidning* z d. 28. września donosi, iż dotąd spełzły na niczem próby wydobycia rozbitego statku wojennego moskiewskiego „Wsadnik“, chociaż trzy okręta pracują nad jego wydobyciem.

W Norwegii ogółem więcej okazuje się ducha skandynawskiego niż w Szwecji.

Do *National Ztg.* piszą z Christjanii dnia 8. września: „Młodsi i starsi uczniowie tutejsi obchodzili tu w piątek (2. b. m.) rocznicę założenia pierwszego norwegskiego uniwersytetu. Kandydat Aubert i poeta Björnsterne-Björnson przemawiali za skandynawską ideą. Aubert żądał, ażeby uczniowie działali w tej myśli więcej jak dotychczas, zajmując się mniej formą, a unikając raczej przyrzeczeń, niepodobnych do wypełnienia, czynionych niby w charakterze reprezentantów narodu. Pan Björnson zaś ganił starszych północnych urzędników i ministrów, którzy ożywieni początkowo skandynawską ideą, potem dostąpiwszy honorów i urzędów, zapomnieli o dawnych przyrzeczeniach. W tym względzie stawiał pan Björnson na przykład niemieckich studentów, którzy się czuli więcej zobowiązanymi w swych dążnościach do jedności narodowej Niemiec i oswobodzenia Szlezwik-Holsztynu, i nie igrali tak ważnemi rzeczami.“

Kwestja **rumuńskich** klasztorów została po części załatwioną. Grecki synod w Konstantynopoln miał się okazać gotowym przyjąć od ks. Kuzy tytułem wynagrodzenia 150 milionów piastrów, za co zrzeknie się swych praw do rumuńskich klasztorów. W Bukareszcie spieszą się widocznie z załatwieniem tej kwestji, aby już przed zwołaniem Izb była faktem dokonanym, gdyż obawiają się, że Izby nie pozwoliłyby na tak znaczną sumę wynagrodzenia.

Osobliwszego rodzaju amnestję wydał jeden z **wielkorządzców moskiewskich**. Dziennik moskiewski *Kawkaz*, wychodzący w Tyflisie, donosi iż wielki książę Michał, namiestnik Kaukazu, wydał rodzaj jakiejś amnestji dziwnej. Wszystkim mianowicie prostym zbiegłym zbrodniarzom przebacza karę, jeżli przedstawią się władzom moskiewskim w przeciągu dwóch miesięcy. Cała ta rzecz nie dość jasna; prawie zdaje się, co w Moskwie nic nadzwyczajnego, iż amnestję tę wydano tylko dla specjalnych jakichś względów.

W ogóle uważać ją należy jako niezwyczajną łaskawość, której powodów dociec nie podobna, bo przecież pomimo braku ludności na Kaukazie, nie musi przecież w. księciu zależeć na kilkuset zbiegłych rabusiach i złodziejach.

Inwalid podnosi wielkość nieszczęścia w spalonem mieście Symbirsku i dodaje, że w okolicznych miejscowościach wzmaga się liczba pożarów a miasto Karsum dotknęła podobna klęska. Nie długo więc spodziewać się tam potrzeba zaprowadzenia sądów doraźnych.

Po dziennikach niemieckich obiega od kilku dni wiadomość o pobycie **Murawiewa** wileńskiego w Paryżu. Jest to wieść zupełnie fałszywa, gdyż Murawiew, naczelnik Litwy, bawi w Wilnie i tylko inny Murawiew, których jest więcej, przebywa zapewne w Paryżu. Dzienniki niemieckie dodają, że policja francuzka poczyniła stosowne kroki, ażeby owego Murawiewa obronić od jakichkolwiek mniemanych napaści.

W gmachu, zbudowanym dla **procesu Polaków**, już nie czynią przygotowań do ogrzewania podczas zimy, a gdy proces przeciągnie się aż do zimowej pory, więc obawiają się przerwy w posiedzeniach. Kiedy niedawno temu zarząd domu karnego naradzał się nad środkami zapobieżenia zimnu, zwrócono z pewnej strony uwagę na to, iż jak zimna nadejdą, to już tyle będzie z obżałowanych puszczonych na wolność, że sąd, prokuratorja, obrona i obżałowani pomieszczą się w mniejszej ogrzanej sali.

Proces Polaków w Berlinie.

Posiedzenie trzydzieste siódme, z dnia 12. września.

Prezes Buchtemann zagaja posiedzenie o godzinie 9. i prowadzi dalej badanie obżałowanego Napoleona Ksawerego Mańkowskiego. Oskarżenie upatruje w obżałowanym młodzieńca wszechstronnie wykształconego i połączonego pokrewieństwem z znakomitszemi rodzinami polskiemi, który w celach powstania szczególnie gorliwą rozwinął działalność. Mieszkając w Warszawie, bywał on często w domu hr. Andrzeja Zamojskiego, którego oskarżenie zwie przywódzcą stronnictwa arystokratycznego i prezesem towarzystwa żeglugi parowej na Wiśle, i tam miał się bliżej zapoznać z dyrektorem tegoż towarzystwa, Królikowskim, który w pałacu hr. Andrzeja mieszkał i miał tamże swój kantor. Później przebywał obżałowany u szwagra swego, hr. Mieczysława Kwileckiego w Oporowie, gdzie znaleziono przy rewizji kilka skryptów, których obżałowany ma być wedle oskarżenia autorem, mianowicie „Exposé obowiązków narodu polskiego w sprawie powstania“ i „Odezwę“. Obżałowany przyznaje, że przepisywał własnoręcznie owe skrypta, lecz zaręcza, że nie był ich autorem i nie przypomina sobie, gdzieby znalazł je w oryginale. Obżałowany bynajmniej nie zaprzecza, iż niósł pomoc powstaniu polskiemu, o ile to leżało w jego mocy, przez zaopatrywanie ochotników w broń i potrzebne przybory, w którym to celu z własnych funduszów do 7.000 tal. poświęcił. Przyznaje także obżałowany, że udał się jako ochotnik do powstańczego obozu, lecz zaprzecza, aby, jako człek niewojskowy, zajmował przy p. Faucheux stopień szefa sztabu, który mu oskarżenie przypisuje. Między tak nazwanemi papierami komitetowemi znajdowało się pięć listów obżałowanego, adresowanych do Rustejki, które oskarżenie mieni być raportami, czemu obżałowany stanowczo zaprzecza, dodając że był to listy poufne, pisane do przyjaciela. Ku wyjaśnieniu jednego ustępu z wyżpomienionych listów oświadcza obżałowany, że wszelkie starcie z Prusakami uważano za wielkie nieszczęście, gdyż nigdy żadnych nieprzyjaźnych zamiarów naprzeciw Prusom nie miano. Na zapytanie prezesa, czyli to nie było rzeczą umówioną, aby z początku nie zaczepiać Prusaków a w końcu przecież kroki nieprzyjacielskie także i przeciw nim obrócić, oświadcza obżałowany, że tego rodzaju projekt jest mu zupełnie nieznany. Po wkroczeniu oddziału Jounga do Kongresówki miał natychmiast przejść drugi oddział pod wodzą Rocheblava przez kordon graniczny. W liście tegoż z dnia 19. kwietnia znajduje się wzmianka o obżałowanym, który oświadcza, iż listu tego nie zna. W piśmie do Rustejki powiada obżałowany między innemi: „I ja bym się nie gniewał o nominację.“ Obżałowany powiada, że było jego życzeniem otrzymać jakąś pozycję w Kongresówce, ponieważ u kilku Francuzów widział podobne nominacje, wydane przez Działyńskiego. Dla tego udał się w tej mierze do Rustejki, zaprzyjaźnionego z nim, a stojącego w stosunkach poufnych z Działyńskim. Opowiada dalej obżałowany, iż brał udział w potyczkach pod Pyzdrami, Kołem i Ignacewem, gdzie otrzymał lekką kontuzję. W skutek tego powrócił do Poznania i zamieszkał w hotelu Bazarze, gdzie go na dniu 19. maja aresztowano. W innym liście do Rustejki pisze obżałowany: „Mam tu trzech szpiegów, którzy z pewnością będą powieszeni.“ Obżałowany oświadcza iż było to z jego strony prostem przypuszczeniem, gdyż słyszał, że podobny los spotkał szpiegów w innych oddziałach. O postępowaniu, jakiego przy tego rodzaju egzekucjach używano, nie miał wówczas wyobrażenia, i dopiero później się dowiedział, że przed egzekucją miało miejsce postępowanie sądowe. W innym liście obżałowany sam siebie zowie oficerem sztabowym pułkownika Noe. Obżałowany objaśnia, że w armii francuzkiej każdy, nienależący do składu kompanii, ja n. p. tłómacz, lekarz i t. p., zowie się oficerem sztabowym.

Prezes: Powiedziałeś pan wprzódy, że oskarzenie fałszywie listy pańskie nazywa raportami. W tym tu liście mówisz pan o projekcie do instrukcji, któraby się składała z 10 pytań i odpowiedzi?

Obżałowany: Sprawozdania tego nie znaleziono pomiędzy tak zwanemi papierami komitetowemi, lecz przy mnie. Przez ową instrukcję miałem zamiar wprowadzić pewien ład i porządek, nie zaś coś zbrodniczego.

Prezes: W instrukcji tej oświadczasz pan, że każdy Polak winien posłuszeństwo Rządowi narodowemu. Czy w tem nie leży także wezwanie do Polaków w Poznańskiem?

Obżałowany: Miałem tu tylko na myśli Polaków, walczących w szeregach powstania w królestwie Polskiem, bynajmniej zaś Polaków w w. ks. Poznańskiem.

Prezes: Przecież i Prusacy przechodzili przez granicę?

Obżałowany: Tak długo jak Polak był żołnierzem, winien był posłuszeństwo swej władzy. Mówiąc o Polakach, rzecz oczywista, iż mówiłem tylko o Polakach w Kongresówce.

Prezes: Przecież i pan porwałeś za broń, a jesteś poddanym pruskim.

Obżałowany: Porwałem za broń, ale nie w Prusach.

Prezes: Lecz pan także broń nabywałeś?

Obżałowany: Przecież to nie może nikogo zadziwić, iż tu staraliśmy się o nabycie broni.

Prezes: Pan mówisz w instrukcji o nieprzyjaciołach Polski; pod tem mianem można także zrozumieć Prusaków?

Obżałowany: Instrukcji nie redagowałem, nie mogę więc być za nią odpowiedzialnym. W chwili zaciętego boju z Moskwą, nie można było pod mianem nieprzyjaciela rozumieć kogo innego, jak tylko Moskala.

Prezes: Pan jednakże odpisywałeś instrukcję tę i polecałeś ją komitetowi, zatem musiała ona odpowiadać pańskiemu przekonaniu?

Obżałowany: Nie polecałem tej właśnie instrukcji, lecz tylko w ogóle jaką instrukcję.

Prezes: W liście jednym do Rustejki, żądałeś pan, aby przyłożono pieczęć pod instrukcję tę, zatem chciałeś pan ją uczynić urzędową.

Obżałowany: To jest tę instrukcję lub inną; lecz ona była przeznaczoną jedynie dla żołnierzy w obozach.

Prezes: W instrukcji mówisz pan o męztwie żołnierza. Czyż on nie miał także walczyć mężnie przeciw Prusakom?

Obżałowany: Nigdy, ani w Warszawie ani gdziekolwiek nie słyszałem o jakimkolwiek zamiarze, skierowanym przeciw Prusom.

Prezes: Nie byłeś pan tego zdania, iż agitacja miała być skierowną przeciw Prusom?

Obżałowany: Nie.

Prezes: Czyż po zwycięzeniu Moskwy walka nie miała się zwrócić przeciw Prusom?

Obżałowany: Podobny zamiar nigdy nawet mi na myśl nie przyszedł. Mogę wprawdzie życzyć sobie odbudowania Polski, ale na drodze pokojowej.

Na zapytanie rzecznika Elvena oświadcza obżałowany, że ani wzmiankowana, ani żadna inna instrukcja nie weszła w użycie w obozie Taczanowskiego; że ochotnicy nigdy nie otrzymali broni na terytorjum pruskiem, lecz że uzbrojenie i organizacja zawsze dopiero po za kordonem granicznym następowały. Dawano wprawdzie broń oddziałom, lecz zapakowaną celem transportu. Na wniosek Elvena wysłuchują co do tej kwestji także obżałowanych Kosińskiego i dr. Niegolewskiego, którzy potwierdzają zeznania obżałowanego Mańkowskiego, który do dodaje jeszcze, że broń przeprowadzano zawsze przez kordon graniczny naładowaną na wozach, co najlepiej stwierdzają częste obkładania aresztem podobnych transportów. Na tem kończy się badanie obżałowanego.

Prof dr. Gneist: Upraszam Wysokiego trybunału o kilka minut posłuchania, abym mógł uzasadnić wniosek, który zamierzam postawić. Oskarżenie przeciw Mańkowskiemu składa się z trzech

pierwiastków: Ogólne idey o państwie i ludzie, które nie należą przed forum sądowe; — obżałowanego współudział w powstaniu przeciw Moskwie, który nie należy przed forum sądu pruskiego; — wreszcie jego mniemany współudział w przedsięwzięciu przeciw państwu pruskiemu, który nie jest dowiedziony i pod względem którego dowody, zebrane w ogólnej części oskarzeoia, nic przeciw osobie Mańkowskiego nie zdołały przywieść.

Pierwsze, tj. młodzieńcze wyobrażenia o państwie i ludzie, o despotyzmie i oporze, dojrzalsze doświadczenie życia uzna za niewłaściwe. Sługa prawa, sędzia niemiecki z swego stanowiska zgani je. Lecz nie są one przedmiotem sądowego wyroku. Równem prawem możnaby znowu pociągnąć przed sądy zapiski naszej młodzieży kształcącej się. Nie jeden z naszych wysoko położonych sędziów w latach młodzieńczych zanotował sobie to lub owo nad tematem „quod tyrannis resistendum est.“ Myśli te przecież nie należą przed sąd.

Drugie, co zarzucają obżałowanemu, t. j. gorliwy współudział w powstaniu przeciw Moskwie, przyznał tenże z największą otwartością. Obżałowany brał udział w powstaniu radą i czynem, pieniądzmi i z niebezpieczeństwem życia. Obojętną tu rzeczą, czy brał udział jako tłumacz, adjutant lub oficer sztabowy, czy gorliwie lub ospale, czy zręcznie lub niezręcznie, czy użytecznie lub bez pożytku. Gdyby to należało tutaj, wtedy trzebaby całą armię powstańczą poddać pod sąd tegoż trybunału. Sprzeciwia się to pojęciu zdrady stanu, sprzeciwia się to honorowi i godności pruskiego państwa, aby powstanie to podciągać przed sądy pruskie. Byłoby to tem samem, co uważać Poznańskie jako prowincję moskiewską, królewsko-pruską prokuratorję jako prokuratorję moskiewską. Każde państwo utraciło swą samoistność gdy poczęło najświętszy ustęp swego prawodawstwa, prawo o zbrodni stanu, używać na korzyść obcego monarchy. Do najwięcej poniżających wspomnień dla Prus należy to, iż niegdyś cesarz Napoleon mógł żądać od Prusaków, aby z majorem Schillem postąpili jako z zbrodniarzem stanu. Takie rzeczy leżą po za obrębem działalności pruskich praw i pruskich sądów.

Pozostaje zatem tylko trzecie, tj. mniemany współudział obżałowanego w mniemanem przedsięwzięciu przeciw Prusom, jakoby rozpoczętem w Poznańskiem. Wprawdzie samo oskarzenie nie twierdzi, aby obżałowany był członkiem komitetu lub komisarzem, ale ma mu być dowiedzionym pewien rodzaj współagentury.

Niepodobna, aby to można udowodnić przez znajomość obżałowanego z znakomitemi rodzinami polskiemi. Tem mniej zapewne przez to, że zamieszkiwał w hotelu w Bazarze, gdzie podobno wielu powstańców polskich zamieszkiwało. Również i to nie może posłużyć za dowód, że obżałowany podobno znał się z Królikowskim.

Po odsunięciu na bok tej siatki pajęczej, pozostanie nam tylko z dowodów korespondencja obżałowanego z bibliotekarzem hr. Działyńskiego. Zabawną jest tylko, że te mniemane raporta szefa sztabu do rządu rewolucyjnego w Poznaniu rozpoczynają się od słów: „Kochany Józefie“ i że „kochany Józef“ dowiaduje się z tych sprawozdań głównie o tem, że w obozie powstańczym panuje niewypowiedziane zamięszanie i wielki niedostatek. Obżałowany, jak się z prawdziwego stanu rzeczy wykazuje, potrzebuje broni, ludzi i pomocy, aby walczyć przeciwko armii moskiewskiej, i z tego powodu udaje się do szkolnego kolegi swego i przyjaciela młodości, do bibliotekarza Rustejki, który mu przez hr. Działyńskiego oczywiście ma pomódz. Naturalnie obżałowany wiedział, iż istniała organizacja, rodzaj komitetu do popierania walki w Królestwie. Wiedział, o czem w kwietniu 1863 roku w w. ks. Poznańskiem każdy człowiek o zdrowych zmysłach wiedzieć musiał. Ale właśnie dlatego, że ani nie znał osób kierujących, ani organizacji, ani składu owego związku, udaje się do swego „kochanego Józefa“. Korespondencja ta nie dowodzi tego, o co chodzi prokuratorji, nie dowodzi spiskowego udziału przeciw państwu pruskiemu, ale raczej jest dowodem odwodowym. Dowodzi ona jedynie, że wszelkie związki Mańkowskiego z panami poznańskimi do tego tylko zmierzały, aby dla walki przeciwko armii moskiewskiej sprowadzić broń, ludzi, aby w walce tej zaprowadzić jakiś porządek. Wszystko obraca się około znalezienia środków do walki w Polsce. Nie wspominano o żadnem przedsięwzięciu przeciw Prusom, któreby wychodziło po za zakres powyższy. Korespondencja obżałowanego dowodzi, że nawet nie znał osób kierujących, że więc tem mniej wiedzieć mógł o ich tajnych zamiarach. Wykazuje się to i ztąd, że od chwili, w której aresztowano Rustejkę, obżałowany nie wiedział, do kogo się udać. Ostatniego listu do komitetu nie wysłał więc wcale, dla braku adresu, tak że go później u niego znaleziono. W ogóle z każdego, rzekłbym, zdania korespondencyj obżałowanego wykazuje się, że stał po za kołem kierującem, że o niczem więcej nie wiedział i niczego innego nie chciał, tylko walkę z Moskwą. Iskoro już raz Wysoki trybunał zezwolił na to, aby i kwestje przekonań wciągnięto pod sądowe obrady, to jego notatki i pamiętniki bez wątpienia wykazują jako najskrytszą myśl jego gorzką nienawiść do moskiewskiego despotyzmu, obok czego nie pomyślał nawet o stosunkach pruskich. Dla sędziego bezstronnego wszystkie te papiery są tylko dowodem, że obżałowanemu chcą zupełnie była myśl powstania przeciw Prusom. Nie potrzeba tu nawet wcale bezstronności; wystarczy zupełnie, że użyję wyrażenia cesarza Napoleona, szósty zmysł — sumienie.

Byłbym prawie zapomniał, że oskarzenie jeden jeszcze rzekomy dowód przywodzi, tj. instrukcję dla żołnierza, którą nawet zdaje się za główny dowód uważać. Każdy dokument oceniać należy wedle jego celu. Instrukcja dla żołnierza, niezbędny aparat artykułów wojennych, to nie dokument polityczny, który można interpretować, ale rozkaz, którego trzeba słuchać. Żołnierzowi tylko powiedzieć można, że służy albo wielkiemu celowi, albo najwyższemu hetmanowi, że musi być posłusznym swym prawowitym naczelnikom, że ma nie odbiegać chorągwi, że ma dbać o to, co do niego należy. To więc najniezbędniejsze zawiera instrukcja, i jest to tu z taką wyrażone przezornością, że autor jej dowiódł iż więcej potrafi, niż dowodzić kompanią. Oskarzenie mniema, że w tych artykułach wojennych powinno było być powiedziane żołnierzowi: „Walczysz za Polskę, ale *NB.* tylko za Polskę po Prosnę, do pięćdziesiątego stopnia północnej szerokości geograficznej i t. d.“ „Walczysz za ojczyznę i wiarę, ale *NB.* tylko w królestwie Polskiem; w Galicji i Poznańskiem inaczej mają się rzeczy itd.“ Artykuły wojenne to nie miejsce dla takich jeżeli i ale. Z tej samej przyczyny, dla której nie można od żołnierza odbierać przysięgi na konstytucję, i w tej instrukcji nie można było zamieszczać jakichś politycznych restrykcyj i rezerwacyj.

Ale dokument ten dowodowy na jeden jeszcze cierpi, i to ważny niedostatek. Czy obżałowany wygotował tę instrukcję? Nie! Czy obżałowany zrobił użytek z tej instrukcji? Nie! Ale powiadają: obżałowany uważał tę instrukcję za stosowną; prosił, aby wydano tę lub podobną; nie stało się wprawdzie wedle jego życzenia, ale gdyby się było stało, możnaby o instrukcji podobnej treści, przy niejakiej pomocy (Nachhilfe) wyinterpretować, że dotyczyła Prus.— Żyjemy wprawdzie w epoce interpretacji, ale tego rodzaju interpretacja jest jednak jeszcze przed sądem czemś niezwykłem. Taki poroniony płód instrukcji, mogącej być użytą i mogącej się dać wyinterpretować, może się przydać sądom, wyrokującym pro salute animae wedle sumienia, ale nie należy przed sąd pruski.

Zanalizowałem tylko oskarzenie. Jądrem całej sprawy jest, że obżałowany walczył zacięcie przeciw rządowi moskiewskiemu w królestwie Polskiem. Około tego prawdziwego jądra owito nieprawdziwą plecionkę rzekomego jakiegoś przeciw Prusom przedsięwzięcia. Jedyny stawiony na to dowód, korespondencja z Rustejką, dowodzi raczej czegoś zupełnie przeciwnego. Obżałowany działał przeciw Moskwie, nie był ajentem jakichś przedsięwzięć przeciw Prusom. Sądzę, że taką plecionką pajęczą nie należy więzić człowieka półtora roku. Chętnie dzieliłby on los swych współobwinionych jeszcze przez kilka miesięcy, gdyby nadwerężone zdrowie nie czyniło dlań pobytu tutejszego w tak zimnej porze niebezpiecznym.

To są powody, dla których Wysok. trybunału upraszam, aby zezwolił na tymczasowe jego uwolnienie.

Naczelny prokurator Adlnng: Sprzeciwiam się temu wnioskowi, o ile wzgląd na zdrowie obżałowanego nie wymaga jego uwolnienia. Oskarzenie wychodzi z tego stanowiska, że walka przeciw Moskwie miała jako cel ostateczny oderwanie prowincji poznańskiej od Prus. Obżałowany jest poddanym pruskim, w Prusach popierał powstanie, w którem odgrywał znaczną rolę. Powiedziano tu, że udziału jego oceniać nie można wedle jego sprawozdań; na to odpowiem, że sprawozdania te były niejako oficjalne i przeznaczone dla komitetu. Że nie adresował ich wprost do komitetu, może mieć powód w osobnej instrukcji. Można ztąd wnosić, że Rustejko był w bliskich stosunkach z komitetem. Jeżeli zaś udowodnioną jest działalność obżałowanego, i to nie podrzędna, nie ma powodu, puszczać go na wolność. Nie można zaś dzisiaj rozprawiać nad kwestją, co było ostatecznym celem powstania. Należy zastosować się do uchwały senatu oskarzającego.

Profesor Gneist: Trybunał zupełnie inny ma przed sobą materjał, jak senat oskarzający, i poprzednio już zmodyfikowano uchwały senatu oskarzającego przez uwolnienie kilku obżałowanych. Dodam jeszcze, że obżałowany gotów jest złożyć 3.000 tal. kaucji.

Naradę sądu nad wnioskiem niniejszym połączono z pauzą. Po przystąpieniu powtórnem do rozpraw oświadczył prezes, że sąd odrzucił wniosek o uwolnienie Mańkowskiego. Przystąpiono potem do badania książąt Czartoryskiego i Radziwiłła, o czem zdamy sprawę jutro. Decyzję co do wniosku p. Janeckiego o uwolnienie ks. Czartoryskiego, sąd odroczył do jutra. Posiedzenie zamknięto o $3^3/_4$ godziny; następujące posiedzenie we wtorek d. 13. o godzinie 9.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż 10. września.

& Krąży tu wieść, w której prawdopodobieństwo wierzyć nie śmiem, którą jednakże powtarzam, zastrzegając, że potrzebuje potwierdzenia.

Murawiew, prokonzul Litwy, ma podobno przyjechać do Paryża dla wypoczynku.

Nie — wieść taka jak i inne wieści, musi być chyba zmyśleniem.

Niepodobna pomyśleć, żeby Moskwa bohatera swego chciała tu przysyłać po to tylko, aby wywołać oburzenie w emigracji, oburzenie, popchnąć mogące którego z tułaczy do jakiego aktu, coby skompromitował gromadę polską wobec Francji, która im gościnność udzieliła.

Nie!... Dyplomacja Moskwy nazbyt jest zręczną, aby nie zrozumiała, jakiem przyjęciem nie my, goście Francuzów, lecz nasi gospodarze sami przyjęliby jej uosobiciela i bożyszcze.

Przechodzę do nowin bieżących.

Rząd angielski zabronił okrętom wojennym obu stron walczących Ameryki północnej wchodzić i przebywać w portach angielskich. Jest to krok neutralności, którego donośność i cele niepotrzebują komentarza.

Pomimo zaprzeczeń dzienników urzędowych włoskich, korespondencje z Turynu zapewniają o układach jakie prowadzi rząd włoski z domem Rotszyldów w celu znegocjowania nowej pożyczki. Donoszą także z Włoch o zamierzonem zlaniu wszystkich kompanij dróg żelaznych w jednę. Dzienniki włoskie, jak w ogóle wszystkie pisma zagraniczne, zostają tutaj pod surowym nadzorem cenzuralnym. Miarę tej surowości dać wam może fakt, że dziennika *Italia* w ciągu 25 dni skonfiskowano 10 numerów. Jeżeli więc nie o wszystkiem pisać wolno we Francji, to i rozumowania dziennikarzy zagranicznych również niełatwy przystęp znajdują do tego kraju, w którym już tyle razy prasa zupełnej używała wolności. Brak swobody prasowej, jest jednym z braków, które najsilniej uczuwa ogół ludności tutejszej; dla tego tak często wracam do tego tematu i staram się skrzętnie zbierać fakta, charakteryzujące tutejsze położenie prasy.

Tworzy się tu obecnie kompania anglo-francuzka, mająca na celu budowę dwóch nowych dróg żelaznych w Paryżu, z których jedna przebiegała by linię bulwarów od dawnej rogatki Tronowej aż do łuku Tryumfalnego, druga zaś ulicą St. Honoré i Rivoli, z odnogami ku Chaussée d'Antin i na bulwar Sebastopolski.

Mówiono w tych dniach o ułaskawieniu Latoura. Zdaje się jednak, że to pogłoska fałszywa, i że wyrok wkrótce wykonanym zostanie.

Hr. Jan Leduchowski, 78letni starzec, jest niebezpiecznie chorym.

Zurych 10. września.

(A. Łab.) „Rada nadzorcza“ czyli „kontrola bratnia“ ukonstytuowana w tutejszym komitecie szwajcarsko-polskim, której przewodniczy półkownik Kurowski, a w zastępstwie jego p. Gniewosz (obecnie na swe żądanie otrzymał dymisję), czuwa nad prowadzeniem się wychodźców polskich, bawiących w Szwajcarji o własnych funduszach lub umieszczonych po fabrykach i rzemiosłach. — Pojedyńcze wybryki zdemoralizowania, lub skutki złego wychowania, bratnio osądzone i ukarane, wywarły ten błogi wpływ, że się w tak znacznej liczbie różnorodnego żywiołu co raz to rzadziej powtarzają, i da Bóg, że zupełnie ustaną. Nadto ustawicznemu czuwaniu wspomnianej rady i jej organów zawdzięczać należy zdemaskowanie ludzi złej woli.

Poznaliśmy tutaj właśnie niejakiego p. Juliusza Sa....., będącego na usługach poselstwa moskiewskiego w Dreznie, z którego też polecenia przybył do Szwajcarji. Znaleziono jego rozmaite papiery, spis różnych osób, bawiących za granicą, zapiski o ich czynności, kopie rozlicznych korespondencyj. Trepowowi polecił go był niejaki pan Kakoszkin w liście z Drezna d. 25. lipca b. r. w skutek usług, oddanych ku przytrzymaniu jakiegoś Jagielskiego, i nad średnim Dunajem.

Wiadome już są teraz czynności i stosunki owego słynnego Schrama, Prusaka z Werningerode, o którym i wy pisaliście za dziennikami szwajcarskiemi, niemieckiemi i francuzkiemi.

Na podstawie dokumentów autentycznych można by spisać dokładną biografię tego człowieka, który zbiegłszy z ojczyzny przed kozą za długi, za pośrednictwem ambasady moskiewskiej w Sztutgardzie, przybył był w kwietniu roku zeszłego do Szwajcarji. Kiedy mu się nie udało dostać do ówczesnego komitetu szwajcarsko-polskiego, zostającego pod przewodnictwem profesora Vögeli, założył on w Zurychu stowarzyszenie „Anteusz“ ku poparciu powstania dostarczaniem broni, zdołał ująć sobie kilku łatwowiernych Polaków, i działał na własną rękę. Udało mu się zarządzić manifestacje szwajcarskie na korzyść Polaków, otrzymać przyrzeczenie 20.000 karabinów, zawiązać stosunki z bankierami szwajcarskimi. Podróżował do Paryża i do Warszawy, ale osoby, kierujące powstaniem, odepchnęły go. Wreszcie rok temu rozwiązało się stowarzyszenie „Anteusz“, a pisma Zachodu odsłoniły całe postępowanie Schrama.

Komendant Walder, prezydent komisji umieszczania Polaków w Szwajcarji, zamyśla wkrótce ogłosić liczbę umieszczonych dotychczas wychodźców polskich. Z książek zapisowych okazuje się, że ze 600 przybyłych do Zurychu Polaków znalazło około 300 pracę i utrzymanie we wszystkich niemal kantonach, do 50, niemogących dla wieku lub ran pracować, jest na utrzymaniu rządowem, reszta kosztem rządu oddaliła się na własne żądanie do Francji i Włoch. Nie liczę tu tych, którzy nie zgłaszając się do Zurychu, przez delegatów wspomnianej komisji w innych kantonach zostali umieszczeni.

Napływ przybywających z różnych stron nie ustaje, tak że komisja, ponieważ potrzebuje dłuższego czasu do wyszukania odpowiedniego zatrudnienia dla mogących pracować, a nie chcąc zwiększać kosztów rządowi, trzyma ich w większej liczbie w Zurychu, wysłała odezwę do wszystkich komitetów szwajcarsko-polskich, by te — nim jeszcze piękna myśl utworzenia polskiego domu inwalidów urzeczywistnioną zostanie — starały się wyjednać u władz pozwolenie na przyjęcie i utrzymanie po dwóch inwalidów w każdym kantonie. Tym sposobem ulżyłoby się znacznie kantonowi zurychskiemu i osiągnęło możność dłuższego jak 3dniowego utrzymywania nowo przybyłych w tutejszych koszarach polskich, więc i łatwiej potem umieszczać by ich można.

Wielu przybywa z rodzinami, zajęto się też szczerze ich losem. Pan Wilhelm Habicht, sekretarz tutejszej komisji, człowiek wprawdzie obcego pochodzenia, ale kochający nasz kraj jako syn, ożeniony z Polką, znany zaszczytnie w kraju i za granicą, wszystek swój wolny czas, zostający mu po wypełnieniu obowiązków współpracownika dziennika *Weisser Adler*, poświęca nam. Jego to i panny Henryki Pustowojtówny staraniom zawdzięczamy utworzenie komitetu „niewiast szwajcarskich“, którego cel i kierunek z załączonej wam odezwy poznacie. Odezwę tę wydano w języku niemieckim, wszystkie niemal dzienniki ją powtórzyły, a myśl jej poparły gorąco.

Po krótkim wstępie, wyłuszczającym powody, dla których Polacy szukają przytułku w Szwajcarji, za nimi zaś przybywają żony i dzieci, ogołocone z mienia i bez sposobu do życia — odezwa ta mówi:

„Gdzie idzie o ukojenie łzy, gdzie idzie o podanie zbawczej ręki prawdziwemu nieszczęściu, tam zawsze i wszędzie były niewiasty gotowe iść za obowiązkiem ludzkości i głosem własnego serca i podać pomoc potrzebnjącym.

„Współobywatelki Szwajcarki! Udajemy się do was z prośbą o pomoc w wspieraniu tych nieszczęśliwych rodzin polskich. Podczas gdy mężowie nasi ile możności polskim wychodźcom podają wsparcie, podczas gdy rząd nasz im wszystkim użycza przytułku i tymczasowego utrzymania: staje się dla Szwajcarek obowiązkiem współczucia, zająć się owemi biednemi kobietami i dziećmi. Datki, czy to w pieniądzach czy w rzeczach, któreby dla tych potrzebnych użyć lub spieniężyć można, choćby najmniejsze, przyjmowane będą z wdzięcznością; i tuszymy, że przy waszej pomocy będziemy mogły tym sposobem ulżyć tułaczom, co się rzucili w ramiona szwajcarskiej gościnności.

„Zurych d. 6. września 1864. (Podpisały panie:) Schoch, Huber, Herzog i Walder-Hotz.“

Ojczyzna wychodzi z początkiem t. m. w Bendlikonie (pod Zurychem) w dawniejszym formacie, drukarnia ze czcionkami sprowadzona z Lipska, pracują w niej sami Polacy. Bendlikon jest teraz małą kolonią polską, liczącą do 40 osób, a świeżo osiedliła się tam spółka towarzyszów naszych i założyła fabrykę „papirosów emigrantów polskich“, tańszych a nieustępujących w niczem podobnym wyrobom fabryk innomiastowych. Kobiety nasze wzięły się do robienia krawatek i zarabiają po 3 do 4 franków dziennie. Otóż przez cały tydzień każdy pracuje jak może i umie — a niedziele i święta zgromadzają członków rodziny i przyjaciół do rozerwania smutnych myśli, do serdecznej pogadanki i na udowodnienie, że historyczna gościnność polska i na obcej ziemi kwitnie.

Poznań 13. września.

(D.P.) Jeden z walnych świadków powodowych w procesie przed sądem stanu, sprowadzony przeciw obżałowanym Polakom z zagranicy kosztem publicznym, Faugeret, w piątek po południu opuścił hotel, w którym mieszkał podczas swojego pobytu w Berlinie, nie zapłaciwszy rachunku. Gospodarz nieco się zakłopotał, bo gość jego zabrał ze sobą wszystkie swoje toboły; posłał zatem służbę na dworzec kolei żelaznej. U kasy na dworcu poczdamskim portjer hotelu obłożył aresztem bilet bankowy, który co tylko Faugeret był położył przed kasjerem, żądając biletu do Kolonii czy do Paryża. Po zapłaceniu rachunku, kiedy pieniędzy na podróż świadkowi już nie stało, tenże udał się na noc do jakiegoś lokalu publicznego, po czem nazajutrz pewnie znów się zajął „korespondencją prywatną“.

Warszawa 12. września.

Minął i dzień imienin carskich, wedle programu, przez policję ułożonego i dopilnowanego. Było nabożeństwo w łacińskiej katedrze, potem recepcja u Berga, po recepcji nabożeństwo w katedrze prawosławnej, i śniadanie u archireja. O godz. 5. obiad u Berga, wieczorem widowisko bezpłatne w teatrze, a w Łazienkach dał Berg wieczór tańcujący z fajerwerkiem i iluminacją. Jak widzicie, wszystko było, czego się w carskie imieniny na pewne spodziewać można — a jeźli kto czego innego się spodziewał, to jużcić nie cara w tem i nie Berga wina. Berg nic nie wyrzekł ani przy recepcji, ani śniadaniu, ani przy obiedzie ani wieczorze, choć lubiał przy podobnych okazjach naśladować Napoleona III. Prawda, że i ten od niejakiego czasu milczy.

Nasz minister oświecenia, p. de Witte, raczył powrócić z Kijowa i zapewne zajmie się reformą szkół naszych. Przedstawiali mu się już urzędnicy jego wydziału. Pan de Witte jako jedyną normę postępowania dla nich przepisał wierność dla cara i dlatego jak mówił, będzie teraz w Kongresówce głównym przedmiotem nauki język moskiewski, bowiem pierwszym dowodem wiernopoddańczości jest uczyć się rodzimego języka cara. Więcej nie widzę potrzeby nad to donosić w tej mierze. — Tutejszą szkołę moskiewską, na którą zbierano między Moskalami składki i która podobno była tylko szkołą prywatną, zmieniają w gimnazjum moskiewskie, płatne ze skarbu polskiego.

Milutynom nietylko nie podobała się kolej żelazna z Warszawy do Uściługa, któraby bardzo pomocną była dla Wołynia, ale nawet projekt kolei do Brześcia Litewskiego, gdy przybył do Petersburga, został odrzucony, a przynajmniej złożony ad acta. Słychać prócz tego, że i zamierzoną przedaż dóbr skarbowych wstrzymano; powód tego zatrzymania niewiadomy i trudno temu wierzyć. Obdarowanie Arcimowicza i Czerkaskiego, tych ulubionych synów Milutyna a apostołów Katkowa, którzy tak pilnie zajmują się u nas sprawą *delendae proprietatis*, wysokiemi orderami w samą rocznicę koronacji, ochłodziło nadzwyczaj optymistów, którzy już poczęli głosić, że Wielopolski wróci do Warszawy i stanie na czele komitetu, urządzającego stosunki włościańskie; a dzisiaj jeszcze głoszą, iż Konstanty wróci, z autonomją, amnestją i koleją uściługską w kieszeni.

Nie można zaprzeczyć, że rząd moskiewski nie łudzi: ani na rocznicę koronacji ani na imieniny cara nie obiecywał nic zgoła. Natomiast zakazano listy, przybywające od internowanych z głębi Moskwy rozdawać wprost z poczty między adresatów, jak było dotychczas, gdyż już w miejscu oddania ich na pocztę przechodzą cenzurę. Teraz mają iść wszystkie do bióra jenerał-policmajstra, a potem dopiero do rąk adresata. Oczywiście dochodzą teraz listy dopiero po kilku tygodniach.

Kronika.

Ostateczna rozprawa w procesie przeciw Karolowi Koberowi o zbrodnię stanu. (Dokończenie). Podaliśmy już wczoraj sprawozdanie z początku rozprawy przeciw 14letniemu Koberowi i wyrok jaki nań sąd wydał. Podajemy teraz dalszy ciąg tej rozprawy, która dnia 13. b. m zakończoną została.

Prezydent do oskarzonego Kobera: Z kim pan najpierw zapoznałeś się w zakładzie Bilki?

Kober: Z Alfredem Johnem, Krakowianinem. Pytałem się go, czyli ma braci; na to mi oznajmił, że jeden brat jest oficerem, drugi studentem a trzeci trudni się w domu piwowarstwem.

Prez. Nie pytałeś się go pan także, czy jego bracia nie mieli udziału w powstaniu polskiem?

Kob. Być może, ale sobie nie przypominam.

Prez. Czy mówiłeś mu pan, że żywisz niechęć do cesarza.

Kob. Tak jest.

Prez. Z jakiej przyczyny?

Kob. Z żadnej przyczyny, mówiłem to tylko żartem a John odpowiedział mi że niechęć tę podziela.

Prez. Czy był przytem obecny i Egan?

Kob. Nie przypominam sobie.

Prez. Gdzie się o tem toczyła rozmowa?

Kob. W ogrodzie instytutu.

Na dalsze pytania odpowiada Kober, że w czasie Bożego Narodzenia odwidzał swych rodziców w Pradze, gdzie zawiązał żartem towarzystwo, którego celem były: gimnastyka, fechtunki i deklamacje. Proponowano także wkładki na sprawienie przyrządów gimnastycznych.

Prez. Co panu zależeć mogło na stowarzyszeniu w Pradze, kiedy pan bawiłeś w Wiedniu?

Kob. Miałem fungować tylko podczas mego pobytu w domu.

Prez. Jakie dążenie miała reszta członków?

Kob. Nie wiem.

Prez. Ale pan dawałes do domyślenia, że chodzi panu o inne tendencje?

Kob. Tego nie wiem.

Prez. Kiedy pan zaznajomiłeś się z Johnem, mówiłeś mu, że chcesz zabić cesarza?

Kob. Był to żart tylko

Prez. Kiedy pan to mówiłeś? czy przed grudniem, nim skończyłeś lat 14 czy później?

Kob. Później.

Prez. Czy napisałeś pan rotę przysięgi w czeskim języku, w której pan przysięgasz, czyhać na życie cesarza?

Kob. Był to żart.

Prez. Wyraziłeś się pan o uciskanej narodowości?

Kob. Nie wiedziałbym z jakiego powodu.

Prez. Ja tożsamo. Ale pan zawezwałeś Johna i Egana, aby przełożyli rotę przysięgi na polski i węgierski język?

Kob. Przyznaję.

Prez. Dałeś pan także obom medaliony?

Kob. Tak jest, wytoczyłem je sam.

Prez. I w których znajdowała się rota przysięgi do noszenia około szyi. Czy nosili te medaliony pańscy koledzy?

Kob. Nie wiem.

Prez. Pisałaś pan list do Egana, uskarzając się gorzko, że panu nie odpowiedział. Co było w tym liście?

Kob. Nie wiem.

Prez. List ten zawierał groźbę, że gdyby pana nadal tak lekceważył Egan. ukarzą go za to sprzysiężeni. Pisałeś pan co podobnego?

Kob. Już nie wiem.

Prez. Oznajmiłeś pan Egana o istniejącem towarzystwie?

Kob. Powiedziałem mu, że towarzystwo to liczy 21 do 27 członków i pokazałem mu książkę, w której spisane były ich imiona i wkładki.

Prez. Spłacili oni istotnie wkładki?

Kob. Tak jest.

Prez. Jaką zemstę wywrzeć mieli turnery (gimnastycy) na niewinnym Eganie?

Kob. Żadnej.

Prez. Czemu groziłeś pan Eganowi?

Kob. Z żartu.

Pr. Lubisz pan żartować?

Kob. Nie.

Pr. Wydajesz mi się pan poważnym człowiekiem. Czemuż posuwałeś pan żart tak daleko?

Kob. Nie wiem.

Pr. Jeżeli ktoś co czyni, musi mieć jakiś powód. Obaj młodzi koledzy zeznali, że przy wzmiance o zamordowaniu cesarza nie wyglądałeś pan wcale jak żartujący.

Kob. Nie wiem.

Prezydent przedkłada kilka kartek, zapisanych ołówkiem. Pisał je Kober i opatrzył cyframi K. E. K. Tu odczytuje prezydent rotę przysięgi i listy, które już wczoraj podaliśmy. W rocie przysięgi znajduje się domyślnik w tem miejscu: „W razie, gdyby — powstali.“

Pr. Co pan rozumiałeś pod tym domyślnikiem?

Kob. Nie wiem.

Pr. Masz pan słabą pamięć?

Kober milczy.

Pr. Kiedy napisałeś pan tę rotę przysięgi?

Kob. Po Wielkanocy.

Pr. Dałeś ją pan Johnowi jako Polakowi i Eganowi jako Węgrowi do przetłómaczenia?

Kob. Wzywałem ich, nie uczynili tego.

Pr. Ależ są tu przekłady w tych wszystkich językach?

Kob. Ja je wypracowałem; spisałem tylko słowa podobne do czeskich.

Pr. Umieszże pan po polsku?

Kob. Nie.

Pr. Albo możeś pan natchniony przez Ducha świętego?

Kober milczy.

Zapytany o założonem w Pradze stowarzyszeniu odpowiada Kober, że stowarzyszynie to nie przyszło do skutku, a jeżeliby donosił swym kolegom w Wiedniu, że stowarzyszenie to istnieje, to by kłamał. Stowarzyszenie to miało być zresztą tylko gimnastyce poświęcone.

Prezydent przedkłada album fotograficzne i zapytuje oskarzonego, czemu obok Ziżki i Hussa znajdują się w album także Langiewicz, panna Pustowojtów i Garibaldi. Kober odpowiada, że kupił sobie fotografie tych osób, gdyż należą do głośnych znakomitości i że nie wie, jakie one miały dążenia.

Pr. Jakiej narodowości jest Garibaldi?

Kob. Myślę, że włoskiej.

Pr. Przeciw komu on walczył?

Kob. Nie wiem. Słyszałem tylko, że wyruszył był na wojnę.

Pr. Jako student będziesz pan przecież wiedział, że Austrja została przez Piemont w wojnę zawikłaną?

Kob. Nie.

Pr. A ja właśnie temu nie wierzę. (Poruszenie między publicznością).

Po przesłuchaniu stelmacha z Wampersdorf, który jak już pisaliśmy, znalazł owe papiery, zwraca się prezydent do obu kolegów Kobera: Alfreda Johna i Edwarda Egana. Pierwszy okazał się bardzo rezerwowanym i musiano odczytać w celu uzupełnienia jego zeznań protokół z śledztwa wstępnego. John i Egan zeznają, że Kober pytał się ich o stosunki rodzinne i o usposobienie ku cesarzowi, że miał myśl zamordowania cesarza i że wzywał ich na uczestników tej myśli. Obaj nie przykładali do tego najmniejszej wagi i nie przystąpili do towarzystwa.

Właściciel zakładu, Bilka, i ojciec oskarzonego opisują go jako cichego, pragnącego nauki chłopca, na ktorym nie dostrzeżono nigdy egzaltacji, i dodają, że daremnie szukaliby powodów do zamiaru zbrodni stanu.

Prokuratorja usiłuje dowieść, że Kober tłómaczy się fałszywie, jeżeli twierdzi, że wszystko było żartem. Forma jego działania, stałe jego powtarzanie zdań i w końcu poważny jego temperament są najlepszym dowodem, że Kober poważnie się na rzecz zapatrywał, i że poczynił przygotowania do zamordowania cesarza. Jako okoliczności łagodzące naprowadza prokurator najpierw, że oskarzony zaledwo przed kilku miesiącami ukończył rok 14sty, dalej nieposzlakowane zachowanie się i wpływ czasów a w końcu narodową zawiść. Za okoliczność obciążającą uważa prokurator dłuższe obstawanie przy zamiarze i namawianie drugich do udziału. Wniosek prokuratorji opiewa na karę 5 lat więzienia.

Obrońca dr. Mühlfeld zaprzeczał subjektywnej istocie czynu. Najpierw odparł okoliczność łagodzącą, którą widzi prokuratorja w duchu czasu, gdyż obrońca nie może nigdy uwierzyć, żeby naród, do którego należy oskarzony, miał zdradzieckie zamiary i spiskował przeciw osobie Najj. Pana. (Brawo.)

Pr. Upraszam słuchaczów, aby się wstrzymali od oklasków.

Mühlfeld: Sama objektywna istota czynu nie stanowi nigdy zbrodni; jeżeli nie ma złego zamiaru, wtedy istota czynu staje się trupem. Kober nie umiał się dobrze wyrazić przy swej obronie. Mówił, że wszystko było żartem tylko, a prokuratorja usiłowała dowieść, że brał rzeczy na serjo — ja zaś twierdzę i powtarzam, że założenie owego towarzystwa nie było żartem, ale zabawką. Zabawka nie ma celu po za sobą, jej cel jest w niej samej, a celem tym jest rozrywka, pobudzająca próżność lub inne uczucie. Zawsze osoba, zawsza „ja“ tylko zostaje tu zaspokojonem. Udowodniwszy więc, że chodziło tu o zabawkę, spełnię moje zadanie. Powaga nie jest przeciwieństwem zabawki; im głębiej sięga umysł, im żywiej gra wyobraźnia chłopca, z tem większą powagą oddaje on się zabawce. Pojęto fałszywie tę stronę i powiedziano: „ponieważ nie było to żartem, a zatem jest to rzeczą poważną.“ Przyznaję iż zabawka była niebezpieczną i zuchwałą, ale była zabawką. Wielke idey zajmujące ludzkość, zajmują także i młode umysły, choć nie w tak wysokim stopniu. Nie istota, ale tylko forma tych idei ma urok dla młodzieży. Któż nie wie, że dzieci uwidoczniają sobie ideę wojowniczą w zabawce żołnierskiej? tylko formę, tylko błyskotną broń wybiera sobie wtedy młodzież, ale żołnierskiego męztwa nie osiąga Religijna idea kapłaństwa porywa także młodzież, odprawia ona mszę i procesję, ubiera się w ornaty, ale to forma tylko, nie ma w niej ani powagi ani uczucia religii. Byłyby to same dobre idey; ale młodzież, a osobliwie męzka, nie ulega dobroci lecz potędze idei, a zaprzeczyć nie można, że nawet złe, że nawet zbrodnia może się przedstawić na piedestalu pewnej wielkości. Wskazuję tylko na ulubioną przez dzieci zabawkę w zbójów.

Zejdźmy na pole polityki, która jest jedną z najpotężniejszych idei. Porywa ona młode umysły, ale swą formą tylko. Zabawką oskarzonego była zuchwała zabawka politycznego sprzysiężenia. Ale i tu nie chodziło mu o istotę, bo o morderstwie nie myślał — bawił on się formą. Spiski mają także swą formę, pełną powabów dla młodych umysłów. Urok tajemnicy, hasła, odznaki, medaliony, stopnie spiskowe, rota przysięgi — to wszystko staje się przedmiotem do zabawki dla chłopca i tym sposobem przychodzi się na myśl założenia stowarzyszenia, a aby stowarzyszenie to wydawało się okropne, musi spisek mieć na celu morderstwo samego cesarza. Twierdzę; że czyn oskarzonego był czystą igraszką.

Obrońca wyraża nadzieję, że sąd odróżni drobne małpowanie od smutnej grozy, szaloną zabawkę chłopca od zbrodniczej śmiałości męża, grzech lekkomyślnego dziecinnego ducha od haniebnego dzieła szatańskiej złości, i uzna oskarzonego niewinnym, aby kara tej najstraszliwszej i największej zbrodni nie ucierpiała na swej grozie i powadze. (Brawo).

Sąd uznaje po dłuższej naradzie oskarzonego Karola E. Kobera winnym zbrodni stanu i skazuje go na 5 lat ciężkiego więzienia, uchwala wszakże przedłożyć akta do dalszego złagodzenia kary sądowi wyższemu.

Kober zapowiada rekurs.

TEATR POLSKI. Dziś: **Zabobon** czyli **Krakowiacy i Górale.** Przedstawienie zakończy obraz z żywych osób. Jak się dowiadujemy z afiszu, zaangażowała dyrekcja pana Rapackiego, znanego naszej publiczności z występów gościnnych.

Ostatnie wiadomości.

Hamburg 14. września. Mylne jest doniesienie *Pressy* wiedeńskiej, jakoby rząd duński rozzbrajał swą flotę wojenną ze względu na wygodne i spokojne przezimowanie floty austrjackiej na morzu Północnem. Przeciwnie admirał duński Dockum z liczną flotą wojenną stanął w zatoce Humlebeks.

Co do punktu finansowego układów pokojowych w Wiedniu, zapowiada *Kreuzztg.* ustępstwa ze strony Austrji i Prus, lecz ostrzega wraz z innemi dziennikami rządowemi Danię, aby nie hamowała dłużej postępu konferencji.

Feudalna *Kreuzztg.* oświadcza d. 14. b. m., iż utrzymanie aliansu z Austrją aż do dalszych wypadków, uważa za wpływ niemieckiej polityki Prus. Z tego właśnie pokazuje się, że alians dalszy prusko-austrjacki zawisł jedynie od wypadków.

Podług doniesienia urzędowej *Zeidlers Correspondenz* król pruski ma być bardzo zadowolony z jednogodzinnej rozmowy, jaką miał z cesarzową Eugenią w Schwalbach. *Corresp.* ta powiada, że „cesarz Francuzów nie mógł lepszego obrać tłumacza swych uczuć przyjacielskich, jak właśnie cesarzowę. Francja nie szuka już ustalenia cesarstwa w przymierzu z Anglią, lecz na stałym lądzie. Zresztą serdeczna zgoda Prus z Francją nie zawadza przymierzu z Austrją.“

Traktat, zawarty z królem Anamu, o którym ostatniemi czasy kilkakrotnie wspominały dzienniki, nie został przez rząd fraocuzki ratyfikowanym.

Admirał Jurien de la Gravière, który znajduje się w orszaku cesarzowej, otrzymał polecenie powrócić do St. Cloud, gdzie ma dać zdanie o stanie rzeczy w Kochinchinie.

Morderca Latour został dnia 12. bm. gilotynowany w Foix.

Z Paryża nam piszą d. 12. b. m.: „W dniu dzisiejszym oddaliśmy ostatnią posługę Janowi hr. Leduchowskiemu, zmarłemu w 76 r. życia. Szkoła batignioloska, bracia różnych opinij i religij spotkali się na cmentarzu Montmartre, przy jego grobie. Pp. Leon Zienkowicz i Henryk hr. de Rochetin, oddali pamięci jego cześć należną. Urodzenie, wspomnienia, majątek, stosunki pchały Leduchowskiego do stronnictwa, które niewłaściwie zachowawczem, konserwatywnem nazywają, a które raczej wstecznem, reakcyjnem nazwać by należało; przecież ciągle, niezmiennie, do ostatniej chwili mąż ten popierał usiłowania ludowe. Nietylko się przysłużył, co będzie jego niespożytą chwałą, do uwłaszczenia włościan, ale do pojednania różnowierców. To tłómaczy dlaczego na jego grobie zeszli się i polscy kapłani i polscy rabini i obok chrześcian wielu starozakonnych.“

Pewien dziennik brukselski donosi, iż król Leopold i książę Flandryjski zamierzają udać się w podróż do Niemiec.

W królestwie Włoskiem istnieje jak wiadomo legion węgierski. Do legionu tego przyjmowano jednakże nietylko Węgrow, ale i innych cudzoziemcow. Otóż rząd włoski wydał rozkaz, aby do legionu tego przyjmowano tylko Węgrów.

W Hamburgu zbankrutowała firma „Löhning et Kaufmann“, trudniąca się handlem zbożowym i mająca także stosunki z handlarzami zboża w Galicji i na Węgrzech. Passywa wynoszą 100.000 marków banco.

Wiedeńska *Morgenpost* donosi: „W ostatnią sobotę odbyła się konferencja ministrów pod przewodnictwem arcyksięcia Rajnera. Na posiedzeniu tem przedstawiał kanclerz dworu, hr. Zichy, w dłuższej mowie konieczność szybkiego zwołania węgierskiego sejmu. Hrabia Zichy powoływał się na to, iż w razie niezwołania sejmu on nie może się utrzymać na stanowisku kanclerza nadwornego. Prezydent rady stanu, baron Lichtenfels, wystąpił przeciw tym zapatrywaniom się hr. Zichy i usiłował dowieść iż jeszcze nie nadszedł czas zwołania sejmu węgierskiego, poczem kanclerz przedłożył krótki rys stanu rzeczy, który p. Privitzer wypracował w skutek uchwały gremialnego posiedzenia radców nadwornych węgierskiej kancelarji. Do rozstrzygnięcia nie przyszło. W poniedziałek po południu odbyło się znowu trzygodzinne posiedzenie rady ministrów, które miało być dosyć ożywione. Hrabia Zichy upierał się przy swojem zdaniu i oprócz tego rozwijał kwestję prowizorjum, palatynalną i kwestję ministerstwa węgierskiego, składając tym sposobem całkowity program. Lecz i tą razą nie powzięto żadnej uchwały w tym względzie, a to z powodu nieobecności p. Schmerlinga. Miał on być do ważnych narad powoływanym telegrafem do Wiednia, tymczasem dotychczas to nie nie nastąpiło. Dodać jeszcze potrzeba, iż podróż kardynała prymasa Węgier ma stać w związku z uchwałami, powziąść się mającemi“. Jeden z dzienników wiedeńskich donosi, iż kardynał Scitovsky prosił Najjaśniejszego Pana, ażeby tenże mając objeżdżać Węgry, wstąpił do Ostrzyhomia (Gran). Nic nie słychać dotąd, ażeby dano przyrzeczenie odwidzenia kardynała. U kardynała ma się zebrać licznie węgierska arystokracja i szlachta dla przyjęcia cesarza. W Wiedniu jest mniemanie, iż energiczne wystąpienie hrabiego Zichy jest skutkiem wskazówek z sfer dworskich. Do *Politik* piszą z Wiednia, iż arcyksiążę Rajner, prezydent ministrów, jest tegoż samego zdania w sprawie sejmu węgierskiego, co obecnie hr. Zichy. Niepowoływanie do narad ministra stanu p. Schmerlinga, mogłoby głębsze mieć znaczenie. Gdyby tranzakcja z Węgrami bez udziału p. Schmerlinga przyszła do skutku, zapewne wtedy minister stanu ustąpiłby z ministerstwa. Lecz zdaje się, iż to się nie stanie. Wczorajszy *Volksb.* donosi, iż wczoraj rano p. Schmerling przybył z Ischl do Wiednia. Wczoraj przed południem nadeszły do ministerstwa dwa telegramy; pierwszy zapowiadał przybycie pana Schmerlinga na piątek, drugi zaś na dzisiaj rano. Jak się z dobrego źródła dowiadujemy, miał być p. Schmerling powołany telegraficznie przez arcyksięcia Rajnera, ponieważ dzisiaj o 2. godzinie odbędzie się konferencja ministrów pod przewodnictwem arcks. Rajnera. Jutro w sobotę ma się odbyć konferencja ministrów pod prezydencją Najjaśniejszego Pana.

Tym wszystkim, z taką dokładnością i pewnością przez wiedeńskie i inne dzienniki podawanym wiadomościom, zaprzecza jednak kategorycznie *Botschafter*. Mówi on, że na radach ministerstwa wcale nie było mowy o zwołaniu sejmu węgierskiego, że wszystkie data o hrabi Zichy'm są wymyślone. Ile w tem zaprzeczeniu może być prawdy, okaże się wkrótce podczas podróży cesarza do Węgier. Nam się wydaje zaprzeczenie *Bothschaftera* mistyfikacją.

Z powodu ciągłych wypadków zatajania broni na Węgrzech, osobliwie w komitatach Zala, Somogy, Baranya i Veszprim, przez co się tam wspiera rozbójnictwo, Najjaśniejszy Pan wydał — jak donosi *Gen. Corr.*, rozporządzenie, aby sądy wojskowe zatajanie broni w tych komitatach, a w razie potrzeby i w innych, karały więzieniem aż do lat pięciu.

Jak donosi *Presse*, urządza ministerstwo sprawiedliwości w porozumieniu z ministerstwem stanu w pojedynczych prowincjach obrady wstępne nad zredagowaniem ustawy o sądach rozjemczych w sprawach spornych przez mężów zaufania z gminy. Obradami temi zajmie się komisja, która w pojedynczych stolicach prowincjonalnych złożoną będzie z dwóch radców krajowego namiestnictwa, dwóch radzców apelacyjnych i dwóch członków wydziału pod prezydencją politycznego szefa kraju. Jak się dowiaduje *Presse*, zamyślają już w niektórych prowincjach austrjackich o złożeniu takich komisyj.

Telegramy Gazety Narodowej.

Monachium d. 15. września. Zapewniają, iż Bawarja nie rozpocznie pierwej układów o przystąpienie do związku cłowego, dopokąd nie będą układy Austrji z Prusami ukończone, chociażby nawet przeciągło się to aż po 1. października, (w którym dniu nowy związek cłowy wchodzi w życie; p. r.)

Ratzeburg d. 15. września. Rząd wezwał mieszkańców i instytuta księztwa Lauenburgu, aby zgłosili się z pretensjami swemi do Danii.

Berlin d. 16. września. Żona następcy tronu powiła szczęśliwie syna.

Gospodarstwo. przemysł i handel.

Dochód kolei krakowsko-lwowskiej w miesiącu sierpniu. Z przewozu podróżnych: 28.877 wynosił dochód 85.950 złr. 94 kr., z transportu towarów: 562.213 cetnarów 303.414 złr. 29 kr., razem 389.364 złr. 93 kr. Te same cyfry od 1. stycznia do ostatniego lipca wynoszą 171.927 osób, 484.194 złr. 88 kr., 4.767.680 cetnarów, 2.887.640 złr. 97 kr., razem 3.371.835 złr. 85 kr. Od 1. stycznia więc do ostatniego sierpnia wykazuje się: 200.804 osób, 570.145 złr. 52 kr., 5.319.893 cetnarów 3.191.055 złr. 26 kr., ogółem 3,761.200 złr. 78 kr. Przychód brutto w sierpniu r. 1863 wynosił 338.654 złr. 38 kr. Prócz tego transportowano 75.528 cetnarów celnych różnych ładunków rządowych bez policzenia należytości frachtowej.

— **Busk**, 10. września. **(Przeciętne ceny targowe.)** Mec pszenicy 2 50, żyta 1.43, jęczmienia 1 złr., owsa 87 cnt., hreczki 1.20, kartofli 40 c., cetnar siana 70 cnt., sąg drzewa twardego 7 złr., miękkiego 6 złr, funt mięsa wołowego 10 c, miara okowity 40 c.

— **Kamionka** dnia 10. września. **(Przeciętne ceny targowe.)** Mec pszenicy 2.60, żyta 1.13, jęczmienia 1 25, owsa 1 złr., hreczki 1.25, ziemniaków 1 złr., cetnar siana 1.10, sąg drzewa twardego 4 złr., miękkiego 3 złr.

— **Złoczów** d. 11. września. **(Przeciętne ceny targowe.)** Mec pszenicy 2.67, żyta 1.21, jęczmienia 97 cnt., owsa 89 cnt., hreczki 1.25, ziemniaków 77 cnt., cetnar siana 1.17, sąg drzewa twardego 5.60, miękkiego 4.50, 1 funt mięsa wołowego 12 cnt., miara okowity 45 cnt. w drobnym handlu.

Wiedeń 13. wrzenia. (Okowita nieczyszczona 30—33 gradusowa.) Dla żytniówki i kartoflanki okazało się z początkiem bieżącego tygodnia lepsze usposobienie kupców. Wczoraj płacono en gros po 44½ kr. za gradus w wiadrze, transito, bez beczki. Zapasy nie są zbyt znaczne, dlatego spodziewać się można podwyżki cen na gotowym towarze.

Przyjechali d. 14. września.

Pp. Varnur D. ks. mold. pułk. z Jas, Pieńczykowski J. z Wybranówki, Pruszyński J. z Pomorzan, Abancourt K. z Łówczy, Szumlański M. z Krzywego, Piotrowski M. z Podola, Abrahamowicz J. z Trójcy, Donigiewicz A. z Bazaru, Skorczosko J. z Jas.

Wyjechali d. 14. września.

Pp. Augustynowicz B. do Kniaża, Czosnowski B. do Moskwy, Niezabitowscy F. i L. do Zaneczka, Rogalinski W. do Sędziszowa, Szymanowski I. do Dziedzic, br. Konopka S. do Nagoszyna, Minkwitz W. B. do Cisny.

Kurs wiedeński, z dnia 15 września.	W. a. gl.	ct
Oblig. długu państw. 5% za 100 gl. m. k.	71	20
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	79	40
Losy z r. 1860	93	30
Akcje banku narod. za 1000 gl.	777	—
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.	186	30
London 10 funt szterlingów	115	80
Dukaty cesarskie sztuka	5	52
Srebro za 100 złr. w. a.	115	25

Kurs lwowski, z dnia 15 września.		Dają w. a. gl.	ct	Żądają w. a. gl.	ct
Dukat holenderski		5	43	5	48
Dukat cesarski		5	46	5	51
Moskiewski półimperjał		9	37	9	48
Moskiewski rubel srebrny		1	79	1	82
Moskiewski rubel papierowy		1	51	1	53
Pruski talar bar.		1	71	1	73
Galic. listy zast. w. a.	bez kuponów	74	40	75	30
Galic. listy zast. m. k.		78	48	79	1
Galicyj. oblig. indem.		74	50	75	25
Pożyczka narodowa		78	95	79	70
Akcje kolei żel. gal.		243	—	245	50

Dnia 5. października
odbędzie się nowe

wielkie losowanie pieniężne

2 milionów 269.000 mark.

gwarantowane i nadzorowane przez rząd państwa Hamburgskiego.

Między **19.000** wygranemi są następujące główne wygrane: marków **200.000**, **100.000**. **50.000**, **30.000**, **20.000**, **15 000**, 7 po **10.000**, 2 po **8.000**, 2 po **6.000**. 3 po **5.000**. 3 po **4 000**. 16 po **3.000**. 50 po **2.000**. 6 po **1.500**, 6 po **1.200**, 106 po **1.000** 106 po **500**, 6 po **300**, 106 po **200 itd. itd**

Los oryginalny kosztuje 4 złr.
½ losu oryginalnego „ 2 „

Zlecenia zamiejscowe opatrzone gotówką, będą rychło i sekretnie wykonane, a urzędowe listy ciągnienia i pieniądze wygrane zaraz po rozstrzygnięciu przesłane.

Alfred S. Geiger,
832 (1—5) Banquier in Frankfurt a/M.

Wszystkie urzęda pocztowe w kraju i za granicą, przyjmują przedpłatę na gazetę polityczną, wydawaną we Lwowie dwa razy w tygodniu pod tytułem;

„PRZEGLĄD"

z dodaniem doń pisma zbiorowego „**Przyjaciel Domowy**" jako fejletonu, zawierającego opisy dziejowe, powieści, artykuły tyczące się gospodarstwa, pielęgnowania zdrowia i t. p.

Przedpłata obu tych pism razem, wynosi kwartalnie (od 1. października do końca grudnia) **2 złr.**

Niemniej można nabyć jeszcze **Galerji hetmanów i Galerji królów polskich**, egzemplarz po **2 złr.**, a to za przekazem należytości przez urząd pocztowy. 831 (1—3)

Oświadczenie.

W ferworze, który mnie czasem unosi, wziąłem Balickiego, pocztmistrza w Kongresówce, niedaleko Krakowa, za p. Edwarda Balińskiego, byłego ekspedytora poczty w Drohobyczy, później w Samborze, a o którym zaszczytnie wspomniał „Goniec" w nr. 118 z d 3. czerwca 1863 na stron. 1. kolumn. 3. 830 (1—1) **A. Sozański.**

Do wydzierzawienia

od 24. Czerwca 1865 na lat pięć

FOLWARK KADŁUBISKA

zwany, do dóbr Beremiany należący, a w obwodzie Czortkowskim powiecie Jazłowieckim położony — przy drodze murowanej. Ma pola ornego morgów około 440, sianożęcia i pastwiska po lasach, budynki gospodarskie, młocarnię i trzy chaty podwójne dla parobków. Dodaje się do dzierzawy 30 łatrów drew na opał i karczma zajezdna przy drodze murowanej.

Bliższa wiadomość u właścicielki w Beremianach lub u jej zastępcy tamże.
829 (1—3)

Rysunki mechaniczne
i rysunki z natury nie są więcej sztuką.

Ilustrowana nauka, jak podług perspektywy rysować dobrze z natury, rysunki pomniejszać, z rysunków robić medale i t. d. w sposób najłatwiejszy i nieprześcigniony, jest do nabycia w każdej księgarni: z przesełką po 36 cent. w. a. także w markach listowych u wynalazcy i właściciela przywileju, **Klemens Wirtensohn in Wien, Wieden, Favoritenstrasse 18.** 768 (1—3)

---

3 krowy

szwajcarskie i **buhaj** rasy oryginalnej szwajcarskiej

są do sprzedania w dobrach Dydiatyczach; bliższą wiadomość udzieli właściciel na miejscu lub listownie pocztą do Sądowej Wiszni. 833 (1—3)

Bardzo korzystna dzierzawa

HUTY SZKLANNEJ

na jeden lub na dwa piece z budynkiem mieszkalnym wielkim dla dzierzawcy i pomieszkaniami dogodnemi dla hutników i robotników na flucie, w obwodzie stryjskim, powiecie skolskim, w państwie Skolskiem od 1. listopada 1864 do wzięcia pod bardzo korzystnemi warunkami na trzy lub sześć lat. Dotyczące warunki w kancelarji państwa Skolskiego w Skolem. 802 (3—3)

Zaproszenie do prenumeraty na

DZIENNIK LITERACKI.

Już rok czternasty wychodzi we Lwowie czasopismo, poświęcone literaturze polskiej: **Dziennik Literacki**. Wydawca i redaktor: *Jan Dobrzański*. Pismo to jest niejako dopełnieniem dążności Gazety Narodowej na polu literackiem.

Czasopismo to wychodzi po dwa arkusze w wielkim formacie co tygodnia i zawiera: Powieści, poezje, pamiętniki, rozprawy historyczne i obyczajowe, opisy podróży, rozbiory i przeglądy wychodzących dzieł i t. p.

W bieżącym roku do 1. września DZIENNIK LITERACKI zamieścił z większych powieści, pamiętników, rozpraw, następujące ważniejsze:

Poezja polska i jej koryfeusze — kilka myśli z charakterystyki piśmiennictwa polskiego — **Notatki z życia** (powieść) — **Marcin Lelewel Borelowski** (biografia) **Wspomnienia o Władysławie Syrokomli** — **Kilka obrazków współczesnych** przez Les. (powieść) — **Obóz w Ojcowie**. Opisał H. L — **Maurycy Mochnacki** (studjum biograficzne) — **Szewczyk Szczygieł. konfederat** (szkic z przeszłości) — **Tegoczesna literatura litewsko-żmudzka** — **Dwa wspomnienia szkolne**. Dra. Bętkowskiego — **Dwa lata w Polsce** przez Marję Bonią (pamiętnik) — **Przeszłość i teraźniejszość** (powieść) **Wspomnienia** kapitana wojsk polskich z r. 1863 — **Miłość bez granic** Alb. Gorowskiego (powieść) — **Miasta i miasteczka Galicji** pod względem historycznym, statystycznym i typograficznym, A. Schneidera — **Pamiętniki** o ks. Karolu Radziwille (dwa tomy) przez współczesnego spisane — **Kupiec z halickiej ulicy** (powieść) — **Wołyń** pod względem historycznym, statystycznym i archeologicznym — **Wiljam Szekspir** przez Wiktora Hugo (rozprawa) — **Rodzina**, szkic powieściowy przez H. Mierzyn — **Zabajkalska kraina** (pamiętnik) — **Mickiewicz. Krasiński Słowacki i t. d.** — **Wielkie początki.**

Oprócz wymienionych zamieścił **Dziennik literacki** liczne inne pomniejsze rozprawy, szkice, poezje, rozbiory i t. d. Wielu pisarzów, którzy od roku przeszło zamilkli, teraz znowu udział wezmie w spółpracownictwie Dziennika literackiego

Dla nowych prenumeratorów, wstępujących z dniem 1. października, dostarczy wydawnictwo egzemplarzy kompletnych od 1. stycznia 1864 do końca września 1864 za cenę 6 złr. 30 centów. Prenumerata pocztowa od 1. października 1864 do końca roku 1864 wynosi 2 złr. 70 centów w. a.

Prenumeratę na DZIENNIK LITERACKI przesyłać można z prenumeratą na Gazetę Narodową. 834 1—6

Obwieszczenie.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa podaje niniejszem do wiadomości, że w celu wydzierzawienia prawa wyszynku propinacyjnego na terytorjum miejskiem za rogatką łyczakowską na czas od 1. listopada 1864 do końca miesiąca grudnia 1867 r. t. j. na lat trzy i dwa miesiące odbędzie się w biurze III. Magistratu dnia 19. września b. r. publiczna licytacja przez oferty pismienne.

Deklaracje przyjmowane będą w dniu oznaczonym od 10 godziny rano do pierwszej z południa.

Cenę wywołania ustanawia się na 469 zł. w. a, 20% wadjum na 94 zł. wal. austr.

Bliższe warunki licytacyjne przejrzeć wolno w biurze III Magistratu. 799 (3—3)

Lwów dnia 2. wsześnia 1864.

W księgarniach **J. Milikowskiego** we Lwowie, Stanisławowie i Tarnowie, jako też we wszystkich księgarniach krajowych jest do nabycia nowo wyszłe

Ferd. Fr. Wallner Fantaisie
brillante sur des themes polonais.

Op. 12.

Cena jednego egzemplarza **1** złr. w. a. 806 (2—6)

ORGANY

do kościołów i kaplic najnowszej konstrukcji i szczególnie pięknego i silnego tonu można dostać gotowe, jedne o 15 rejestrach, o 13 rejestrach, dwoje jest w robocie o 16 i 8 rejestrach; przyjmują się także organy wszelkiej wielkości do sporządzenia we fabryce organów **Karola Hesse w Wiedniu Marienhilf, Millergasse nr. 19.**

Tenże zwraca osobliwą uwagę na większe organy o 36 rejestrach, które są już na ukończeniu i są przeznaczone na wiedeńską wystawę świata w roku 1866. 767 2—3

Handel mebli i towarów galanteryjnych

Antoniego Kirschnera

we Lwowie,

na placu Dykasterjalnym l. 337., utrzymuje także główny skład dla Galicji i Bukowiny powszechnie przez trwałość, lekkość i piękny fason znanych

mebli z giętego drzewa

z fabryki Braci Thonetów w Wiedniu, które po cenach stałych fabrycznych sprzedaje. 827 (2—6)

A. STEIFA SYNOWIE

przy ulicy Karola Ludwika pod l. 185.

polecają Szanownej Publiczności świeżo nadesłany w komis transport

Lamp amerykańskich

tak zwanych PETROLEUM z fabryki **Brünnera** w Wiedniu, które najsłabszą naftą mocno oświetlają, — po cenach fabrycznych, mianowicie

749 **sztuka od 52 centów do 25 złr. w. a.** (5—12)

Dworek

we Lwowie pod l. 335 4/4 koło św. Antoniego położony, składający się z 7 pokoji, 2 przedpokoi, kuchni i pralczkarni, 3 piwnice, 2 stajen, 1 wozowni, 1 spiżarni, 1 komórki, 1 szopy, stajni, wszystko z gruntu wyrestaurowane i odnowione — dalej ogród warzywny i owocowy z doborowemi szczepami — parkanem i sztachetami w najlepszym stanie opatrzony, jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania — 3.000 złr zostaje przy gruncie Bliższe porozumienie pod **litt: W. S. Nr. 335 4/4 we Lwowie.**
805 (3—3)

ZYGMUNT KLAPPHOLZ

ma zaszczyt zawiadomić szanowną Publiczność, że otworzył z dniem 1. września b. r.

Restaurację w Drohobyczy
w Rynku pod l. 42,

w której wyborną kuchnią i najlepszemi napojami za najumiarkowańsze ceny służyć będzie; a ponieważ takiej restauracji dotąd w Drohobyczy brakło, zkąd tak obywatele miejscowi jak i przejeżdżający, niedogodności doznawali, spodziewa się jak najliczniejszego udziału i uprasza uprzejmie o łaskawe uwzględnienie. 808 (3—3)

BANDAŻ
Elektro - Medyczny.

Wynaleziony przez braci Marie, doktorów w Paryżu zamieszkałych na ulicy del'Arbre Sec Nr. 8, za który otrzymali brevet na lat 15, leczy radykalnie wszelkiego rodzaju ruptury. Liczne doświadczenia lekarzy francuzkiego fakultetu dowiodły, że bandaż panów Marie użyteczniejszym jest od wszelkich bandażów dotąd wynalezionych, a to ze względu doskonałego podtrzymywania ruptur znacznej objętości, jak również z uwagi na jego działanie elektro-medykalne, które wybornie leczy te niemoc. Scieśnia i przyprowadza do normalnego stanu części tworzące rupturę, leczy zaś w bardzo krótkim czasie.

Cena prostych bandażów 18 złr., podwójnych i pępkowych bandaży 28 złr., dla dzieci 13 złr. Do każdego dołączona jest metoda użycia.

Dostać można w aptece we Lwowie u **Z. RUKERA**, w Krakowie u p. Miczyńskiego, w składzie materjałów aptecznych p. Galla w Warszawie, tudzież u p. Chrościckiego w Wilnie. 499 8—0

Prawdziwe ziarna zdrowia
Dra. Franck.

Są to pigułki czyszczące, jedyne lekarstwo tego rodzaju upoważnione we Francji. Od 70ciu lat posiada powszechne we Francji uznanie jako najskuteczniejsze z lekarstw czyszczących. Zażywa się dowolnie na czczo lub po jedzeniu. Metoda użycia dołączona jest do każdego pudełka.

W **Paryżu** w aptece pana Leroy przy ulicy Neuve St. Augustin — w **Warszawie** w składach materjałów pp Galle i Mrozowskiego — w **Krakowie** w aptece p. Brunona Miczyńskiego, we **Lwowie** w aptece p. Zygmunta Rukera.

Cena 1 złr. 10 cent., a większego pudełka **2 złr. 20 cent.** za opakowanie **20 cent.** 791 (2—16)

Zeszyt piąty dzieła prawniczego
Dr. CZEMERYŃSKIEGO
pod tytułem:

Powszechne prawo prywatne austrjackie,

wyszedł z druku i jest do nabycia po cenie 1 złr. w. a. we wszystkich księgarniach, we Lwowie w księgarni

J. Milikowskiego.

Zeszyt 6ty kończący tom I. wyjdzie jeszcze w tym roku. 754 (5—5

Poszukuje się do zadzierzawienia 2—3
812

Folwark dworski,

nie zbyt wielki, albo gospodarstwo w pobliskości miasta, lub fabryki cukru w wschodnich cyrkułach Galicji albo na Bukowinie Niezwłoczne uwiadomienia szanownych PT. posiadaczy lub pełnomocników z oznaczeniem miejsca, obszaru i ceny dzierzawy proszę adresować pod cyfrą C. A. B. poste restante Stanisławów.

Właśnie wyszedł z druku i jest do nabycia u **L. Wolfa** w **Dreznie**, Seestrasse 3 i u **A. Th. Engelhardta** w **Lipsku**, Lindenstrasse 2:

KALENDARZ NARODOWY
na rok 1865.

Ozdobny licznemi rycinami. 8 arkuszy in 4.
Cena jednego egzemplarza **15 sgr.**

Księgarzom i innym nabywcom nastąpi ustępstwo zwykłego rabatu. 696 6—6

---

l'Eau de Léchelle

Woda piersiowa odnawiająca krew.

Potwierdzona przez akademię medyczną w Paryżu. Skutkuje wybornie przeciw wszelkim **słabościom piersi, serca, żołądka, kiszek i bladości cery**, a działa zawsze z niezawodnym skutkiem przeciw wszelkim **krwiotokom**, **dyarjom** i **niknieniu** organizmu. 634 A. 3—6

L' Antigoutteux electrique et la Soie Dolorifuge.

Ten środek lekarski użyty przeciw **reumatyzmom, podagrze, neuralgiom** i **boleściom w artykulacjach** nigdy nie zawodzi.

Dostać można w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Galla i Mrozowskiego, w aptekach: w Wilnie Chrościckiego, we Lwowie RUKERA, w Krakowie Miczyńskiego, w Wiedniu Neusteina.

Cena 3 złr., z **opakowaniem 3 złr. 20 ct.**

Sławny płyn Bergmana na

porost włosów i brody.

Ten niezawodny i kilkoletniem doświadczeniem wypróbowany środek wywołuje w krótkim czasie, nawet u młodych mężczyzn piękny zarost, wzmacnia włos i zapobiega wszelkim wypadaniom tychże.

Takowy poleca **apteka A. Berlinera** we Lwowie, 782 (2—0)

Cena flakonu 70 cnt., większy 1 złr.

R. F. Daubitza Likier ziołowy

lekarskiemi świadetwami polecony, przez tysiące konsumentów listam dziękczynnemi uznany, wynaleziony i sporządzany przez **R. F. Daubitza, aptejarza 1szej klasy w Berlinie.**

Zaświadczenie lekarskie.

Likier ziołowy Daubitza, wyrabiany z pierwiastków roślinnych znajduję bardzo skutecznym w wielu względach, które częścią wzmacniają a po części ożywiają i odwilżają błonę ślinową żołądka i kiszki odchodowej

Przedewszystkiem cierpienia żołądkowe, jak brak apetytu, zamulenie, obrzękłość i ciśnienie, znajdują środek zaradczy w rzeczonym Likierze ziołowym. Następnie cierpienia poniżej zołądka, jak hemoroidy ze swemi rozległemi objawami, zatwardzeniem nieustannem, kolką, wiatrami, które pociągają za sobą często kłucie w krzyżach i piersiach, dalej ból głowy, sen niespokojny, zły humor (hypochondrja) i t. d. Na wszystkie te dolegliwości Likier Daubitza może być polecony słusznie jako najsilniejszy środek zaradczy.

Berlin, dnia 22. lutego 1864.

Dr. Banmann,
lekarz praktyczny Neue Friedrichsstrasse N 23.

Główny skład tego Likieru dla c. k. Państwa u **C. A. Daubitza w Wiedniu, Blumenstockgasse N. 1.**

Upoważnione składy we Lwowie w apt. pod Opatrzn ścią A. BERLINERA, i u ZYG. RUKERA apt. pod Srebrnym orłem. 617 2—2

Cena flaszki 1 złr.

C. k. wyłącznie uprzywilejowana
WODA DO UST i Proszek do zębów,

MELANION.

Odpowiadając wielostronnym żądaniom, dołożyłem starania, by powyż wymieniona Woda do ust i Proszek do zębów, których to środków u moich pacyentów *przez przeciąg wielu lat* używałem z jak najlepszym skutkiem, *wyłącznym przywilejem* zostały opatrzone, i dla urządzenia łatwości nabycia otworzyłem Skład tych artykułów w każdem znaczniejszem mieście. — Woda ta do ust, uznana przez wielu znakomitych lekarzy jako szczególny środek *kosmetyczny, zachowawczy i zapobiegający*, i wieloma zaświadczeniami potwierdzona — służy najbardziej *przeciw zbieraniu się osadu na zębach, bo rozpuszcza resztki potraw na zębach zostające i w zgniliznę przechodzące; przytem wzmacnia dziąsła krwią zachodzące, ustala chwiejące się zęby, zapobiega psuciu się tychże, i uchyla zły odór z ust.*

Są do nabycia u podpisanego, również we wszystkich aptekach okręgu **Krakowskiego, Galicji i Bukowiny**, — a oprócz tego u pp kupców: J. Schaittera w Rzeszowie, — Józefa Jahna w Krakowie i Tarnowie, — jako też we wszystkich większych miastach monarchji Austrjackiej.

Cena flaszki Wody do ust Melanion 1 złr. 40 c — Proszku do zębów 1 złr.

Życzący sobie utrzymywać Skład tych artykułów, raczą się zgłosić bezpośrednio do podpisanego.

164 5—0 **Józef Zygmunt Ujhelyi.** prakt. lekarz od zębów w Krakowie.

Tylko 1 złr. w. a.

Dnia 1. października 1864

nastąpi ciągnienie gwarantowanej

POŻYCZKI MIASTA MEDJOLANU

18 milionów franków.

Wyprzedaż tych losów pożyczkowych jest we wszystkich państwach prawie pozwolona.

Główne wygrane tej pożyczki są następujące: **25 po 100.000 franków**. **10 po 80.000 fr.**, **5 po 70 000**. **5 po 60.000**. **10 po 50.000**. **5 po 45 .000**. **10 po 40.000**. **10 po 10.000**. **10 po 5.000**. **5 po 4.000**. **10 po 3.000**. **1.655 po 1.000** **10 po 600**. **180 po 500**. **290 po 400**. **315 po 300**. dalej mniejsze wygrane **franków 250**, **200**. **150**. **100**. **60**. **50**. **49**. **48**. **47**. **46** i t. d., każda obligacja musi najmniej **46 franków** otrzymać.

Rocznie wypada 4 ciągnień, a to: 1. stycznia, 1 kwietnia, 1. lipca i 1. października.

Los oryginalny do ciągnienia 1. października kosztuje 1 złr. w. a.
12 losów oryginalnych „ „ „ „ „ 10 „ „ „

Plany jako też listy ciągnień otrzyma każdy bezpłatnie.

Łaskawe zlecenia, gotówką opatrzone, będą najskrupulatniej uskuteczniane.

Proszę się wprost udać listownie do

789 (4—5) **Jean Schrimpf.**
Banquier in Frankfurt am Main

Tylko 1 złr. w. a. Tylko 1 złr. w. a. Tylko 1 złr. w. a.

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Redaktorowie odpowiedzialni: Jan Dobrzański i Tadeusz Nowakowski Druk Kornela Pillera